

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt.

Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.

Nadstawo (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Makrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Jak tworzyć armię?

(Z Legionów, czy P. O. W.).

(o) Pod tym tytułem zamieszcza wychodząca w Lublinie „Gazeta Ludowa” znamieny artykuł, który tu przytaczamy.

Mamy nowy kłopot w narodzie, bo wykonała się obecnie sprawa, jak tworzyć armię polską? Czy na podstawie Legionów polskich, czy też na podstawie P. O. W. Co to są Legiony — wszyscy wiemy. Krew ich lała się hojnie w obronie Ojczyzny. Stawili je wodzowie nie tylko nasi, ale i obcy. Co to jest P. O. W.? Mało nawet kto rozumie te tajemnicze trzy litery. P. O. W. to znaczy „Polska Organizacja Wojskowa”. Jest to niby tajemny związek chłopaków w mieście (najwięcej studentów) i garść młodzieży wiejskiej, która nie rozumie nawet często, do czego należy. Jaka jest liczba Legionów — wiemy, kto do nich należy — wiemy, ilu członków ma Polska Organizacja Wojskowa — kto nią dowodzi — tego dotąd dokładnie nikt nie wie. Niewiadomo także, ilu członków P. O. W. zechce zostać prawdziwymi żołnierzami i nadstać karku za ojczyznę.

Wiemy tylko jedno, że Polską Organizację Wojskową poruszają jakieś tajemnicze siły i że te siły skupiają się w rękach partii socjalistycznej. Wiemy o tem, że P. O. W. poddało się pod rozkazy Tymczasowej Rady Stanu, tej samej Rady Stanu, która Legiony uznała za jedyne kadry armii polskiej. A mimo to pisma i agitatorzy P. O. W. głoszą, że nie Legiony, ale właśnie P. O. W. musi się stać zaczątkiem wojska polskiego. Agitatorzy i pisma P. O. W. zwalczają dziś zupełnie otwarcie Legiony polskie, nazywają je „zaprzedańcami”, a siebie wychwalają jako jedynych polskich rycerzy. Taka ci zapłata za Twoje trudy, za Twoje rany, za Twoje kalectwa i za Twoją śmierć legionisto polski! Zostałeś „zaprzedańcem” a to miano przyklepa ci dziś rycerz polski, który siedział za piecem lub spacerował po polach w czasie, gdy krew Twoją obficie wsiąkała w ziemię rodzinną. To jest ironia tak krwawa, że niewiadomo czy płakać, czy oburzać się takim poglądem.

Nie znamy dobrze ani organizacji, ani ludzi pracujących w P. O. W. Ale zna ją z pewnością pułkownik Berbecki, komendant 5 pułku I Brygady Piłsudskiego, do wczoraj jeszcze najzaufany przyjaciel i towarzyszy p. Józefa Piłsudskiego, na którego się owi rycerze z P. O. W. wciąż powołują jako na swego wodza. Otóż pułkownik Berbecki wyłosił niedawno odczyty w Warszawie, gdzie wykazał nicość P. O. W. w porównaniu z Legionami. Słowa pułkownika Berbeckiego powtarzamy tu dosłownie, bo to mówi nie przeciwnik, ale najzaufany przyjaciel p. Piłsudskiego, którego sława urosła z krwi takich żołnierzy, jak pułkownik Berbecki.

„Muszę stwierdzić — mówił pułkownik Berbecki — że jedynymi kadrami tworzącej się armii polskiej są i mogą być tylko Legiony, wszelkie inne organizacje militarne (t. j. P. O. W.) nie mają u nas żadnego znaczenia. Najlepiej wyjaśniają to cyfry:

Legiony polskie, składające się z 3-ch brygad, t. j. 6 pułków, mają około 30 oficerów, którzy w boju dowodzili pułkiem lub brygadą, inne organizacje (t. j. P. O. W.) mają 2 takich oficerów. W Legionach mamy 48 komendantów, którzy w boju dowodzili batalionami, w P. O. W. jest takich 4. Komendantów kompanii jest w Legionach 156 w P. O. W. — 12. Komendantów plu-

tonu jest w Legionach 800, w P. O. W. — 26. A więc muszę stwierdzić stanowczo — mówił pułkownik Berbecki — że poza Legionami żadnych kadrów armii nie posiadamy. W rozmaitych pismach wyczytałem inne sądy. Otóż sądom takim nie wierzę”.

A przytem Legiony to armia nowoczesna, która wartość swą wykazała w boju. P. O. W. dotąd w boju nie była. Oficerowie legionowi wykazali, że umieją dowodzić w boju, że umieją szanować ludzi, bo inaczejby z tej garści legionistów śladu nie zostało. Oficerowie P. O. W. jeszcze tego nie wykazali. Muszą się dopiero uczyć prowadzić żołnierza w boju, a taka nauka odbywa się zawsze kosztem krwi żołnierskiej, jak to było we wszystkich prawie armiach z początkiem wojny.

A jaki z tego wniosek? Że tylko Legiony polskie mogą się stać podstawą armii polskiej, bo innej poważnej podstawy u nas poprostu niema.

Po co się zatem robi obecna wrzawa z P. O. W.? To socjaliści chcą przy pomocy wojska, stworzonego z P. O. W., zawiadnąć rządami w Polsce, aby swój „ład” w Polsce zaprowadzić. O tem młodzież, grupująca się w P. O. W., nie wie, bo jest dobra i łatwowierna. Ale niech się dobrze przyjrzy temu, co się obecnie dzieje, a łatwo to spostrzeże. „Ład socjalistyczny” widzieliśmy już w Polsce w r. 1905. Pamiętamy go wszyscy doskonale i pamiętamy dobrze, jak się to wszystko skończyło. Broń nas Boże przed takim końcem dziś, kiedy się państwo polskie buduje.

W żadnym państwie nie może być dwóch wojsk. Dawniej magnaci polscy miewali swoje nadworne wojska i lała się między krew bratnia, bo raz magnaci szli z Ojczyzną a drugi raz przeciw Ojczyźnie. Czy to samo ma się obecnie powtórzyć? Jeżeli Polska ma istnieć, to musi być jeden silny rząd, a tym jest na razie Rada Stanu i jedno wojsko, a tym są na razie tylko Legiony Polskie.

Rewolucya w Rosyi.

Prądy rewolucyjne.

W Rosyi porządku nigdy nie było. Słowianie wschodni w okresie tworzenia Rusi nie mogli się ze sobą pogodzić i nie znaleźli wśród siebie nikogo, ktoby mógł nimi rządzić. Musieli się udać do Wariagów, z prośbą, aby przyszli rządzić nimi i dyktować im prawa. Było więc tak od początku Rusi, że zawsze ład i porządek musiały zaprowadzać żywiły obce, przybyłe z zagranicy.

Piotr Wielki, pierwszy reformator, który chciał zbliżyć Rosyę do zachodu „wybił okno” do Europy, przez które napłynęli liczni zagraniczni urzędnicy - reformatorowie.

Rozumie się, że rządy takie nie mogły zadowolnić narodu czysto rosyjskiego i z tego powodu wzrastało coraz bardziej niezadowolenie, objawiające się w częstych zamachach na osoby rządzące, oraz w ruchach rewolucyjnych, tłumionych skwapliwie przez żandarmów, oraz policję wszelkiego rodzaju i typu.

Od czasów Aleksandra I-go naród rosyjski domagał się przeprowadzenia reform, uwolnienia się od ustroju samodzielnego i zaprowadzenia rządów konstytucyjnych. Żądania narodu nie znajdowały jednak posłuchu wśród sfer rządzących, albowiem cer wszelkimi siłami starał się zawsze utrzymać rządy w swych rękach. a

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 21 marca:

Wschodni teren walk:

Potyczki na przedpolach bez znaczenia.

Front macedoński.

Częściowe ataki Francuzów pod Nizopolem, Tarnową i Rastoni, na zachodzie i na północy od Monastyraru, powstrzymano lub odparto za pomocą naszego ognia.

Wzgórza na północnym - wschodzie od Tarnovy i pod Snegovem, które na krótko dostały się w ręce nieprzyjaciela, odzyskaliśmy szturmem. Przeciwnik opuścił potem międzytereny. Nie powiodły się jego

nocne wysiłki zmierzające do odzyskania tych wzgórz.

W Iuku Cerny ogień artylerii naszej stracił balon na uwieży, który spadł płonąc.

Zachodni teren walk.

Wśród deszczu i padającego śniegu nieznaczna działalność bojowa.

Pomiędzy Arras a Bertincourt, na północnym - wschodzie od Hans i na północy od Soissons nasze straże zmusiły odosobnione, mieszane oddziały przeciwnika do odwrotu wśród strat.

Na prawym brzegu Mozy odparto dziś rano dwa natarcia Francuzów na las Fosses.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

wyższym klasom urzędniczym było tak dobrze na urzędach, przynoszących im świetne dochody materialne, że pragnęły one jaknajdłużej stan taki utrzymać, aby uniknąć nad sobą kontroli narodowych ciał prawodawczych.

A jednak, wierny i całą duszą oddany carowi naród rosyjski nie czuł się szczęśliwym i od czasu do czasu pomrukiwał złowroźnie, zaciskając pięści. Pierwszą rzeczywistą próbą społeczeństwa rosyjskiego uwolnienia się od ustroju samodzielnego był spisek Dekabrystów. Spisek ów zaniepokoił wielce Mikołaja I-go, który do tego stopnia nie czuł się pewnym, iż zamierzał sprowadzić do Rosyi wojska polskie w celu stłumienia buntu. Na wojska rosyjskie nie mógł on bowiem liczyć bardzo, gdyż spiskowcy pozyskali posłuch wśród wielu oddziałów wojskowych. Spisek Dekabrystów zgnieciony został ostatecznie przez rząd w chwili wstąpienia na tron Mikołaja I-go. Do stłumienia tej pierwszej rewolucyi rosyjskiej przyczyniła się chwiejność, słabość i nieostrożność wielu uczestników spisku, wskutek czego rząd opanował wszystkie jego rozgależenia. Po straceniu pięciu spiskowców i po zesłaniu reszty na Syberję, w życiu politycznym Rosyi zapanowała zupełna cisza. Mikołaj I-szy tryumfował, reakcja zapanowała nienodzielnie w całym kraju, a wychowawcy tłumili w młodzieży w samym zarodku wszelkie popędy wolnościowe.

Biurokracja rosyjska wzrosła do niebywałej potęgi, a pozyskawszy wszelkie wpływy posiadała ogromne znaczenie i wzięła na swe barki wszelkie zadania spełniane gdzieindziej przez społeczeństwo, przyozem, oparłszy cały system rządzenia na samodzielnym i prawosławiu, odsunęła Rosyę od Europy na odległość stu lat. Z czasem, ta wszechwładna i potężna biurokracja musiała się nieco przystosować do nowych stosunków, lecz wewnątrz pozostawała taką samą, jaką została stworzoną. Była ona do niedawna jedyną zorganizowaną siłą Rosyi, jedynym być może elementem, który nie uległ rozkładowemu wpływowi niezliczonych mistyczo - politycznych doktryn, trawiących społeczeństwo rosyjskie.

Po wstąpieniu na tron Aleksandra II nastąpiły rządy nieco więcej liberalne, które wpłynęły prawdopodobnie na wytworzenie wśród społeczeństwa rosyjskiego pierwsiastków organizacyjnych, dążących do oswobodzenia się od biurokratycznej wszechwładni.

Spoczeństwo rosyjskie coraz natarczywiej zaczęło się upominać o udział w rządach państwa. Wreszcie Aleksander II uległ nieco tym nowym dążeniom i powołał do życia ziemstwa, które były pierwszą próbą wprowadzenia do Rosyi samorządu.

Z chwilą wprowadzenia do Rosyi ziemstw rozpoczęły one toczyć walkę z biurokracją, która po krótkim, niby liberalnym panowaniu Aleksandra II, używała wszystkich środków i podstępów, aby ziemstwa rozwiązać, a przynajmniej ograniczyć ich działalność do minimum. Pomimo jednak despotycznych rządów następnego cara, Aleksandra III, skasowanie ziemstw okazało się już niepodobniestwem, a biurokracja musiała poprzestać jedynie na ustłowianach osłabienia wpływów tej pierwszej rosyjskiej instytucji samorządnej.

W roku 1894 wstąpił na tron słabego i chwiejnego charakteru car Mikołaj II i przy nim to właśnie coraz bardziej wzrastały tajne organizacje polityczne, których celem było obalenie starego porządku rzeczy i stworzenie rządów konstytucyjnych, a nawet republikańskich.

Anglia pchnęła Japonię do wojny z Rosyą. Kampania mandżurska została przez Rosyę przegrana, a winna temu była tylko biurokracja, która ciągnąc dla siebie korzyści zewsząd, skąd się tylko dało, nie dbała o to, aby kraj był dostatecznie zabezpieczony na wszystkich swych granicach i aby posiadał dobrą i zaopatrzoną we wszelki materiał wojenny armię. W całym kraju panował nieład i dezorganizacja. Nic dziwnego, że warunki te wzmocniły stanowisko ziemców, oraz wszelkich tajnych organizacji, dążących do dalekosiężnych reform.

I poszedł Hapon na czele narodu do pałacu Zimowego prosić cara - ojca o reformy. Car - ojciec powitał swych synów strzałami i takim był początek zaburzeń 1905 r. Wreszcie reakcja wzięła górę, a rewolucya została stłumiona. Ale i rząd musiał nieco ustąpić i powstał pierwszy parlament rosyjski — Duma. Ziemcy stanęli na czele życia publicznego Rosyi. W pierwszej Dumie odegrali rolę kierowniczą i przyjęli nazwę stronnictwa pałdziernikowców, zaś inna ich część należy do stronnictwa konstytucyjno - demokratycznego.

Od chwili zwolnienia pierwszej Dumy rozpoczęła się na śmierć i życie walka pomiędzy reprezentacją narodu, a wszechwładną biurokracją. Następstwem tej walki było rozwiązanie pierwszej i drugiej Dumy. Chwytała się tego środka, rząd przy-

